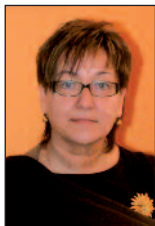


Czy należy ułatwić obywatelom składanie projektów uchwał obywatelskich?



Dorota Jakota
przewodnicząca Rady Miasta
Bydgoszcz

NIE W rządzonych demokratycznie krajach, obywatele wpływają na los swojego państwa, miasta, gminy poprzez wybranych przez siebie reprezentantów (posłowie, senatorowie, radni). Członkowie wybranych organów kontaktują się z wyborcami podczas obowiązkowych dyżurów oraz biorąc udział w spotkaniach na różnych forach. Uważam, iż w przypadku gmin bezwzględnie projekty powinny być przedmiotem analizy i decyzji rad gmin. Radni przecież są po to, by godzić interesy swoich wyborców z możliwościami gminy. To radni znają sytuację finansową miasta, znają strategię jego rozwoju, roczne i wieloletnie plany inwestycyjne. Nie jest to oczywiście wiedza tajemna, ani też zastrzeżona klauzulą tajności. Niewątpliwie im więcej koniecznych podpisów obywateli pod projektem, tym większa jego waga. Być może dobrą propozycją byłoby rozwiązanie jednolite dla całego kraju, ustalające liczbę podpisów proporcjonalną do liczby mieszkańców.



Łukasz Prykowski
Inicjatywa Społeczna
„Łodzianie Decydują”

TAK Należy ułatwić mieszkańcom procedury składania projektów uchwał. Oywatele powinni mieć wpływ na działania finansowane z ich podatków. W urzędach miasta powinny zostać uruchomione komórki organizacyjne, które będą wspierały obywateli w tego rodzaju działaniach poprzez stworzenie punktów informacyjnych i umożliwienie konsultacji prawnej.

W Łodzi potrzeba 6 tys. podpisów pod projektem obywatelskim, aby zgłosić go radzie miasta. Staramy się o ograniczenie tej liczby do tysiąca. Nie jest to za mało, a jednocześnie leży w granicach możliwości obywateli, którzy nie poprowadzą kampanii na taką skalę, jak partie polityczne. Radny łódzki, który otrzymał w wyborach najmniej głosów, miał ich 580 i może samodzielnie proponować uchwały.

Teoretycznie rada funkcjonuje jako organ reprezentujący mieszkańców. Jednak w społeczeństwie pojawia się masa elementarnych problemów, z których radni mogą nie zdawać sobie sprawy.



Zdzisław Sołowin
przewodniczący Rady Miejskiej
w Słupsku

TAK Jestem zdecydowanie za tym, aby stworzyć obywatelom więcej możliwości decydowania o własnym mieście. Z inicjatywy mojego klubu ograniczono w Słupsku liczbę głosów potrzebnych do złożenia projektu obywatelskiego do 400. Liczba ta jest podyktowana regulacją o inicjatywie ustawodawczej, w myśl której potrzeba 100 tys. głosów w 40-milionowym państwie, aby złożyć projekt ustawy w Sejmie. Proporcjonalnie w mieście o liczbie mieszkańców równej 100 tys. decyzję o rozpatrzeniu projektu podejmuje 400 mieszkańców. Początkowo przeciwnicy tej regulacji mieli pewne obawy, czy rada nie zostanie zarzucona obywatelskimi propozycjami. Tak się jednak nie stało. Do tej pory zgłoszono trzy takie projekty. Podjęto dwie uchwały. Uważam, że obywatele powinni mieć prawo głosu w decyzjach związanych z ich miastem. Obawa, że będzie ono nadużywane, jest realna, jeśli próg potrzebnych głosów będzie zbyt niski.